№ 20. Kraków 26 Stycznia — Środa. Rok 1859.

CZAS

D... codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po ...
... MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą·

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 25 stycznia.

Pisaliśmy wczoraj oceniając artykuł *Constitutionnela*, że nie dziwiłoby nas bynajmniéj, gdybyśmy następną pocztą otrzymali artykuł w przeciwnym duchu. Tak się też stało; znajdujemy go wszelako w kolumnach innego dziennika, ale również półurzędowego. Kiedy *Constitutionnel* pisał, że spór zakończony i uspokajał opinię publiczną, *la Patrie* czyniła zastrzeżenia i podsycała obawy; kiedy znów teraz tamten występuje groźnie, ta spieszy zaraz z zapewnieniem pokoju. Biedna opinia publiczna do któréj się wszyscy odwołują, a z którą nielitościwie igrają! Przyznać należy, że półurzędowe dzienniki francuskie korzystają zbyt widocznie z niewiadomości w jakiéj publiczność zostaje. Jak długo stan takowy trwać będzie? Zapewne dopóki nie nastąpi otwarcie parlamentu angielskiego i dopóki Cesarz Francuzów nie zagai posiedzenia Izby prawodawczej, dopóty trwać będzie owa ciuciubabka polityczna. Czemże bowiem inném jest owo przerzucanie się dzienników z jednéj kwestyi w drugą bez żadnéj przyczyny. *La Patrie* mówi tylko o kwestyi włoskiéj, jakby serbska wcale nie istniała; a są znów dzienniki które utrzymują że między Anglią a Francyą, a nie między Francyą a Austryą niezgoda zachodzi, że Austrya służy tu tylko za pozór; jedne piszą o przymierzu francusko-sardyńskiem zaczepnem i odpornem, inne donoszą o nieporozumieniu między temi państwami pomimo małżeństwa księcia Napoleona. W całéj téj grze jakby z zawiązanemi oczami, jeden senat turyński zdaje się nie mieć zasłony i widzieć rzeczy jasno. Takby wnosić można z jego odpowiedzi na mowę tronową. Dokument ten równie jak artykuł *la Patrie* podajemy pod właściwą rubryką, jako jedyne skazówki w obecném położeniu rzeczy.

Korespondencya Czasu.

Poznań 22 stycznia.

Zewsząd rozchodzi się wieść, że p. prezes naczelny w tym tygodniu przesłał swą dymisyą do Berlina; tym razem trudno o tem wątpić, przeczytawszy w dziennikach publikowany reskrypt pana ministra spraw wewnętrznych w odpowiedzi na zażalenia księdza biskupa Stefanowicza w znanéj sprawie komitetu wyborczego. Minister uznaje w tym reskrypcie słuszność zażaleń petenta naprzeciw p. prezesowi naczelnemu, uznaje, że ogłoszenie komitetu w niczem nie przekroczyło praw krajowych, uznaje nakoniec, że co do stosunków kościelnych li władzy kościelnéj sąd przynależał, a tém samem publicznie daje świadectwo, że ze strony pana prezesa naczelnego zaszło przekroczenie atrybucyi, fałszywe tłumaczenie praw kościelnych, nieprawne mieszanie się w sprawy kościelne, w ogóle zaś niesłuszne potępienie publiczne osób, które się żadnego przekroczenia nie dopuściły; tylko wypada, że p. Potworowski podobną jak i ksiądz biskup otrzymał musiał odpowiedź, jakkolwiek takowa dotąd nie jest nam znaną. Po podobnym reskrypcie ministra spraw wewnętrznych, wątpić nie można, że wieść o dymisyi naczelnego prezesa jest prawdziwą, położenie jego bowiem stało się nie możebnem i w obec rządu i w obec podwładnych, gdyż wszelki urok powagi najwyższego stanowiska w kraju reskryptem tym odjęty został.

Sprawa towarzystwa kredytowego ostatecznie kompromisem załatwioną być ma i to w Berlinie, nie tutaj co zawsze jest korzystnem. *Posener Ztg* mówiąc o tem zapowiada konieczność ustępstwa dawnego instytutu dla nowego; uderzyło zaś, że *Preussische Zeitung* organ ministeryalny powtarzając artykuł z *Posener Ztg* towarzystw kredytowych tyczący się, wypuściła ostatni peryod o wyżéj zapowiedzianych koniecznych ustępstwach mówiący.

Z wielką ciekawością oczekujemy rozpraw nad adresem w Izbie drugiéj, będzie to bowiem prawdopodobnie pole narysowania się stronnictw, a może i posłowie nasi znajdą sposobność wzięcia udziału w dyskusyi, jeśliby się tego okazała potrzeba. Być jednak może, że adres przejdzie ryczałtowo.

Kamieniec podolski 6 stycznia. (Spóźnione).

Wczoraj czynności komitetu naszego ukończonemi zostały i komitet zamkniętym. Najpiękniejszém dziełem komitetu jest akt przy otwarciu jego, którym w imieniu całego obywatelstwa podolskiego zrzeczono się prawa własności do osób włościan, prawa które dopiero po zabraniu prowincyj naszych przez Rosyę powstało, a którego według ustaw polskich nigdy nie mieliśmy. Włościanie w Polsce nie byli rzeczą i własnością, ale stanem krajowym, stanem obowiązanym którego powinności, roboty lub opłaty, a nie osoby, były zapisane w inwentarzach lub w kontraktach przy sprzedaży dóbr. Wychodząc więc z ducha ustaw polskich, zrzeczono się bez żadnego wynagrodzenia prawa własności do osób włościan, a ustanowiono tylko opłaty i powinności z posiadanych przez włościan gruntów. Co się tycze sadyb czyli zagród, które mają przejść na własność włościan za spłaceniem ratami umówionego ich szacunku, rozstrzygniono najprzód ważne pytanie, o które był spór dość długi, iż sadyba składa się nie tylko z zabudowań, lecz z gruntu pod temiż i pod ogrodem będącego; następnie ustanowiono zasady do ocenienia gruntu pod sadybami i zabudowań do nich należących. Role posiadane dziś przez włościan oddano im w dzierżawę i ustanowiono zasady do oznaczenia wysokości czynszu odpowiednio rozległości i dobroci roli; czynsz ustanowiony będzie w pieniądzach, lecz może go włościanin spłacić robotą, a nawet zastrzeżono, aby część jego spłacał pewną ilością dni roboczych w czasie żniwa odrabianych; oszacowanie zaś dni roboty pozostawiono każdéj gminie, która ma ustanowić stałą cenę dnia pracy stósownie do miejscowości i ceny zboża. Słowem trzy główne punkta w zmianie stosunków właściciela do włościanina: 1) zniesienie poddaństwa osobistego, 2) wykup sadyb, 3) oddanie roli w czynsz, uchwalono podobnie jak w sąsiednich prowincyach. Lecz są jeszcze ważne pytania co do zmiany w urządzeniu stosunków włościanina do państwa, z którém teraz w bezpośrednią wchodzą włościanie styczność stając się stanem w kraju. Dotąd za wszystkie obowiązki włościanina względem państwa, jakoto dawanie rekruta, płacenie podatków i t. d., odpowiadał właściciel. Dzisiaj zrobiono to obowiązkiem gminy pod dozorem właściciela. Nie przepomniano także o szlachcie zagonowéj, zwanéj teraz według ustaw rosyjskich jednodworcami, ale że pytania tego nie ma w programie rządowym, przeto ograniczono się tylko do propozycyi i nic w tem stanowczego nie uchwalono.

Bardzo zbawiennem byłoby dla naszéj prowincyi równie jak i dla innych, stowarzyszenie wstrzemięźliwości; szczególniéj dzisiaj, gdy z powodu nowéj wódczanéj akcyzy, któréj pomyślność ugruntowana na największéj rozprzedaży wódki, zniżono jéj cenę w dobrach skarbowych; a z drugiéj strony zniesienie pracy przymusowéj, jakkolwiek z czasem zbawienne pod wszelkim względem przyniesie skutki, w pierwszéj jednak chwili może zwiększyć próżniactwo i pijatykę między włościanami.

Zima u nas nader niesforna i niestała: co chwila rozpoczyna się i kończy; śniegu niema tylko ślizgota wielka, tak iż do naszéj stolicy, do naszego orlego gniazda na skałach, trudno się wydrapać. Wielce pożądanym byłby most łączący dwie góry na wzór tego jaki Turcy zbudowali od strony zamku; wprawdzie tam położenie sprzyjało, ale za to dzisiaj o ileż wyższą jest sztuka budownicza.

Kraków 25 stycznia. Na rzecz pogorzelców Żywca, wpłynęło do tutejszego Rządu krajowego świeżo 34 zł. 42 kr. m. k. co z dawniej nadeszłemi składkami czyni 9368 zł. 41 c. m. a. i 3 talary.

Na rzecz pogorzelców Dębicy, wpłynęło do tegoż Rządu krajowego złr. 66 kr. 15 m. k., co łącznie z dawnemi składkami czyni 1461 zł. 60 c. m. a.

Wiedeń 24 stycznia. Deputacya banku narodowego austryackiego, która i teraz tak jak każdego roku składała N. Panu podziękowanie za udzieloną téj instytucyi opiekę, przyjętą dziś została, jak donosi *Oestr. Ztg*, z wielką uprzejmością, a N. Pan dał jéj zaspakajające zapewnienia pod względem obecnego stanu politycznego.

— Według depesz telegraficznych nadsyłanych teraz do Wiednia często od księcia Kalabryi do małżonki swojéj księżniczki Maryi bawarskiéj oczekującéj w Wiedniu na wezwanie do podróży, cierpienie reumatyczne króla Ferdynanda o tyle się polepszyło, iż za kilka dni spodziewać się można zupełnego wyzdrowienia. W Tryeście otrzymano podobneż wiadomości, a parowiec „Lloyda“ przybyły dziś do Tryestu z Brindisi, przywiózł doniesienie, że się tam króla spodziewają. Mylną przeto, jak już wiadomo, była depesza donosząca do dzienników zagranicznych o niebezpiecznym stanie choroby króla. Oficerowie eskadry neapolitańskiéj stojącéj w Tryeście, a która czeka na przybycie z Wiednia królewiczowéj, otrzymali depeszą z Reggio pozwolenie udania się do Wiednia. Ztąd wnosić należy, że wyjazd królewiczowéj jeszcze na czas jakiś się odwlecze. Towarzyszący jéj książę Ludwik bawarski czeka również w Wiedniu, dzieląc zabawy dworskie. Arcyksiążęta Wilhelm i Rajner; tudzież Arcyks. Marya, którzy udali się byli do Tryestu dla przyjęcia tamże królewiczowéj Maryi, a następnie odbyli wycieczkę do Dalmacyi, byli 23go w Kotarze i mieli popołudniu tegoż dnia popłynąć do Brindisi.

— *Gaz. Wiedeńska* tak pisze o ostatnim artykule *Constitutionnela* (patrz *Czas* wczorajszy): Zadowolenie, z jakiém *Constitutionnel* przed kilkoma dniami zapisał oświadczenia Austryi ze względu na ostatnią przemianę rzeczy w Serbii, rychło ustąpiło miejsca innemu uczuciu. W otrzymanym wczoraj numerze tego dziennika znajdujemy o téj sprawie ponowny artykuł, który świadczy o wielkiéj zgryźliwości. Wiadomo już, że pewne polecenia otrzymane przez hr. Coroniniego, między Austryą i jak mówi *Constitutionnel*, innemi mocarstwami sprowadziły rozprawy dyplomatyczne, a przez Austryę tłumaczone były w sposób odpowiedni zupełnie duchowi i literze traktatu paryzkiego. Sam nawet dziennik paryzki, o którym tu mowa, nazwał ten fakt nową rękojmią utrzymania pokoju powszechnego. Skądże znów tak nagłe dąsy, które bez względu na siebie samego dziennik ten teraz stroi? Albo gniewa się *Constitutionnel*, że wszyscy ludzie rozsądni bardzo małą przywięzywali wagę do tego wypadku z instrukcyami hr. Coroniniego, skoro zamieszki w Serbii taki wzięły obrot jak teraz, gdy tymczasem dziennik ten z góry oznajmił, że to rzecz niezmiernéj wagi — alboteż jest on rozdąsany, że cały świat miłujący pokój przyklaskuje Austryi, iż ta uprzedzającemi swemi objaśnieniami odjęła kwestyi téj jéj groźną stronę, kwestyi, którą *Constitutionnel* stawiał już jako *casus belli*.

— Między *Oesterreich. Ztg* a urzędową *Gazzetta di Milano* wywiązała się kłótnia co do sposobu traktowania wypadków w Lombardyi zaszłych. Pierwsza z tych gazet na pierwszą wieść o cygarowych zajściach zagrzewała rząd do jak najsurowszych środków, aby w zarodzie stłumić wszelki zamach. *Gaz. di Milano* długo czekała z odpowiedzią, a po trzynastu dniach wystąpiła przeciw wiedeńskiemu Dantonowi, wykazując mu, że jeśli kto przewinił, to zostanie ukarany, lecz nie należy surowości w system chcieć zamienić. Dzisiejsza *Oestr. Ztg* tłumaczy się z zarzutów czynionych sobie, mówiąc, że ją może uniósł zapał, lecz nigdy nie miała na celu winnych i niewinnych podciągać pod jedno prawidło. Polemika ta nie ma żadnéj wagi politycznéj, ale nadmieniamy tu o niéj, bo mylnie dotąd uważaną bywa *Oestr. Ztg* za organ rządowy, a stąd powstało u wielu mniemanie, że dwa organa rządowe w Wiedniu i Medyolanie inaczéj się zapatrują na stan rzeczy w Lombardyi. *Oesterreichische Ztg* chciała tylko okazać gorliwość swoją, że jest więcéj rządową, niż gazeta rządowa, i— przesadziła.

Niemcy.

W komisyi wyznaczonéj z Izby deputowanych w Berlinie do ułożenia i wniesienia projektu odpowiedzi na mowę tronową, wywiązał się głównie spór o księstwa duńsko-niemieckie. Szło bowiem o to, czy wymienić osobno i Szleswik, czy o nim przemilczeć w adresie; następnie czy nazwać te księstwa niemieckiemi czy nie. Na przedstawienie jednak ministra spraw zagr. p. Schleinitza zgodzono się na ogólną nazwę „księstwa“, nie obowiązując tym sposobem Izby do wyraźnego oznaczenia, co pod tą nazwą chce rozumieć. Gdy niema wątpliwości, iż adres w projekcie uchwalonym przyjęty zostanie przez Izbę, przeto podajemy go tu całkowięcie:

„Najdostojniejszy Książę! Najmiłościwszy Rejencie i Panie! Izba deputowanych pierwszy raz nowo przez W. K. Wść zwołana, rozpoczyna czynności swoje od tego, że na łaskawe pozdrowienie, jakiem W. K. Wść raczyłeś powitać reprezentantów kraju, odpowiada ze czcią i uniżonością jako wyrazem najuniżeńszéj podzięki. Wraz z W. K. Wścią ślemy głębokie modły do Wszechmocnego, aby zechciał naszego najmiłościwszego króla i pana uzdrowić z ciężkich cierpień, które go jeszcze trapią, i które król, wspierany pełną poświęcenia miłością królowéj, swojéj wspaniałéj małżonki, z wysokiem poddaniem się i cierpliwością, wzór chrześciański dla swojego ludu, aż do téj chwili znosił. W. K.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

IMPERATOROWA KATARZYNA II i jéj pamiętniki.

(Mémoires de l'Impératrice Catherine II écrits par elle même — Londres).

Dziełem najżywsze zajęcie obudzającém w téj chwili są Pamiętniki Cesarzowéj Katarzyny II wydane przez Herzena w Londynie. *Mémoires de l'Impératrice Catherine II écrits par elle même — Londres Trubner et C. 1859*. Doprowadzone tylko do roku 1759, nieodkrywają żadnych tajemnic państwa, ani obejmują wyznań wyuzdanéj rozpusty Cesarzowéj, Wielką lub raczéj Wielkim nazwanéj, lecz mieszcząc opowiadanie pierwszych czternastu lat jéj pobytu w Rosyi, i pożycia z Piotrem III jeszcze Wielkim księciem, już bacznemu czytelnikowi dozwalają dojrzeć zarodów wszelkich następnych wypadków — zarodów, które wszystkie spoczywały w charakterze Katarzyny, i wywiązywały się z niego w miarę jak się ten charakter coraz silniéj rozwijał. Jak cienie chińskie z początku bladą przedstawiają postać, która się coraz wyraźniejszą staje, tak i w tych pamiętnikach obraz monarchini Rosyi, coraz jaśniejszemi ożywia się farbami. Pod względem historycznym nie są więc one wielkiego znaczenia, pod względem biograficznym nadzwyczajnie są ciekawe. Historya z nich tyle tylko skorzysta, o ile wyświecają charakter i umysł Katarzyny, i malują dokładny obraz ówczesnego dworu rosyjskiego zanurzonego w atmosferze samowoli, podejrzliwości, rozpusty z jednéj, służalstwa, intryg, zawiści z drugiéj strony, a to wśród powszechnego niesmaku, przymusu, i nudy. O autentyczności tych Pamiętników ani na chwilę wątpić nie można. Wydawca wyjawia pochodzenie kopii, z któréj je drukował. Do wiadomości o rękopiśmie własnoręcznym podanym przez niego może będziem mogli dodać parę objaśnień. Zapewniano nas w dawniejszym jeszcze czasie, że Cesarz Mikołaj po wstąpieniu na tron odesłał był do Warszawy starszemu bratu W. księciu Konstantemu jako głowie cesarskiéj rodziny wszelkie papiery i dokumenta składające prywatne archiwum familijne, i że między niemi znajdowały się Pamiętniki Cesarzowéj Katarzyny, niemniéj własnoręczne pamiętniki króla Stanisława Augusta. To tajemne archiwum zachowane więc było w pałacu belwederskim od roku 1826 do końca 1830 pod strażą barona Morenheima naczelnika biura dyplomatycznego W. księcia Cesarzewicza. Pierwszych dni grudnia roku 1830 wyznaczone osoby przez rząd w tym czasie ustanowiony, udały się do Belwederu, dla przewiezienia ztamtąd wszelkich znajdujących się tam papierów i aktów do pałacu namiestnikowskiego. Archiwum tak dyplomatyczne jak spraw krajowych dotyczące zabrane i przeniesione do przeznaczonego miejsca zostało. Usłużna ręka uchyliła z pod oka władzy współczesnéj, wszystkie papiery prywatne i rodzinne Wielkiego księcia, i takowe przy końcu roku 1831 zwróciła Cesarzowi Mikołajowi. Wiadomo nam jest dokładnie, że baron Morenheim znajdując się w roku 1832 w Wiedniu, dopytywał się troskliwie osób ścisłą z nim znajomością połączonych, coby się podczas wypadków ówczesnych stało z tajemném archiwum W. księcia Cesarzewicza i czy Pamiętników Cesarzowéj Katarzyny, i króla Stanisława Augusta nie znaleziono? Że więc Imperatorowa zostawiła pamiętniki, że się takowe znajdowały w Warszawie, że zaginęły podczas wypadków z końca roku 1830, że z końcem r. 1831 znalazły się, wątpić nie można. Niema więc powodu do podejrzywania wiarogodności tych, które w tym czasie z druku wyszły. Aby się o niéj przekonać, dość je przeczytać. Pisarz któryby chciał ze zmyślonemi wystąpić byłby ich nie przerwał na roku 1759, byłby w nich jawniejszemi i liczniejszemi wyznaniami starał się zaspokoić ciekawość czytelników, byłby niepotrafił naśladować tego majestatycznego cynizmu z jakim autorka nie tak usprawiedliwia, lecz tłumaczy dalsze swoje postępowanie. W tych, które mamy przed sobą, poznaje się niejako własnoręczne pismo Cesarzowéj, słyszy się jéj głos własny. Pisała je Katarzyna w późniejszym wieku po roku 1780 — na karcie bowiem 136 wspomina o pierwszém widzeniu się z Cesarzem Józefem w Mohilewie. Zaczy-

Wść wzywasz nas, abyśmy uznając w zupełności wysokie znaczenie naszego powołania, wspierali rząd W. K. Wści na drodze, na którą W. K. Wść wstąpiłeś ze względu na zadanie Prus, na ich słynne dzieje i tradycye ojczyste. Chętnie idziem za tem wezwaniem, sumiennie pełniąc nałożoną na nas przez naszych wyborców szlachetną służbę za króla i ojczyznę. Lud nasz wie i czuje, że na obranéj przez W. K. Wść dzedro niewzruszonego obstawania przy słuszności i prawie— i tylko na téj drodze— w postępowem wyrabianiu instytucyj ustawie odpowiednich—czekają go wszelakie korzyści publiczne, bez jakich ludy celujące duchowem i obyczajowem wykształceniem obyć się nie mogą. Wie on wszelako także, że te korzyści z saméj natury i historycznego układu tego królestwa wtedy tylko na stały obrócą się pożytek, jeżeli wola królewska w swobodnem i radosnem przeświadczeniu spotykać się będzie z potrzebami narodu. W nietykalności praw korony uznaje lud pruski drogą rękojmię własnéj swéj pomyślności pośród ludów świata. To nienaruszone prawo jest mu świętem, tak dobrze jak i W. K. Wści.

„Z zadowoleniem Izba deputowanych zyskała przez usta W. K. Wści pewność, że ogólny stan ękraju— wrlnictwie i gospodarstwie, w handlu i rkodziełacho, na polu wymiaru sprawiedliwości i zarządu skarbu, nazwany być może zadawalającym. Co się tyczy udowodnionéj siły nawykłych do zwycięstwa wojsk pruskich i całego do boju wyćwiczonego ludu, który nigdy ofiar szczędzić nie będzie, gdy na wezwanie monarchów swoich przyjdzie mu bronić bezpieczeństwa i honoru całéj ojczyzny, mamy zaufanie, że pod zasłoną pokoju, stan ten rozwijać się ciągle będzie. Podnieść dobry byt i potęgę kraju, jest to zarazem stworzyć i mnożyć podniety moralności i ducha obywatelskiego, podstawę wszelkiéj cnoty i dzielności obywatelskiéj. Całą naszą staranność zwrócimy nieprzerwanie ku rozbiorowi zapowiedzianych w tym względzie przedłożeń.

„Wraz z W. K. Wścią cieszymy się trwałością przyjaznych stósunków do zagranicy, a szczególnie do innych mocarstw. Żywiemy pewność, że usiłowaniom rządu W. K. Wści, łącznie z wszystkiemi innemi rządami niemieckiemi powiedzie się, przywrócić księstwom zostającym pod berłem duńskiem zupełne użytkowanie praw ich, opartych na ustawach, uchwałach związkowych i umowach, a zbyt długo im zaprzeczanych. Z prawdziwą dumą Najmiłościwszy Książę i Panie, spoglądamy na sztandar, który pośród radosnego poklasku naszego ludu rozwinąłeś przy objęciu rządów. Napis jego jest znamieniem naszych najdroższych posiadłości. Idąc za nim, Prusy—wśród gotowego układu państw—stały się wielkiemi; idąc za nim, jeźli Bóg daléj dopomoże i błogosławieństwa udzieli, pozostaną wielkiemi aż do końca świata. Z najgłębszem uszanowaniem itd.“

— Według doniesienia z Hamburga z 22go b. m. w dniu tymże po zamknięciu giełdy na zawezwanie najpierwszych obywateli miasta zebrała się w sali muzycznéj wielka ilość obywatelstwa miejskiego, i postanowiła starać się o zaprowadzenie konstytucyi z r. 1850 przyjętéj już prawomocnie przez Radę i korporacyę obywatelską, a to ze zmianami, jakie w téj konstytucyi poczynić wypadnie wedle wymagań przedstawionych przez Związek niemiecki. W tym celu wybrano komitet, który ma czynić stósowne wnioski celem obmyślenia środków wprowadzenia téj konstytucyi w życie. Sprawa konstytucyi hamburgskiéj oddawna się przewleka, i wśród ciągłych sporów między organami prawodawczemi, ta miejska rzplta pozostaje w stanie bezprawnym. Zapomniano o wielu niełogodnościach tego bezrządu podczas ciężkich handlowych dolegliwości, jakie nawiedziły Hamburg w r. 1857. Następnie projekta zalegały; zdaje się więc, że teraz mieszczanie chcą ostatecznie ukonstytuować się, jakkolwiek Senat stawia im przeszkody i rozwiązał, a raczéj odroczył posiedzenia korporacyi obywatelskiéj.

Francya.

Na giełdzie paryskiéj obiegały w tych dniach pogłoski o zawarciu przymierza pomiędzy Francyą i Sardynią. Wiadomość ta jakkolwiek mająca za sobą w obecnéj chwili pozory prawdopodobieństwa, nie posiada atoli dotąd owéj cechy dokładności, jaka znamionować zwykła sprawdzić się mające wypadki. W świecie finansowym, najsilniéj zainteresowanym w dokładnem odgadnieniu przyszłości, różnią się zbyt wybitnie wrażenia. Ci którzy mają stósunki z osobami bliżéj dworu będącemi, wierzą w wojnę, inni znów nieprzypuszczają, aby pokój mógł być zamąconym, i oddalają od siebie wszelkie obawy, mogące zachwiać ich bezpieczeństwo. Artykuł poprzedni dziennika *la Patrie*, chociaż tłumaczony był w duchu niezbyt pokojowym, niezmienił pokojowych nadziei, a ostatni artykuł który tenże dziennik zamieszcza, broniąc się przeciw zarzutowi, że naprzemian przemawia za pokojem i wojną, uspokoi prawdopodobnie umysły, przepowiednią nowego kongresu europejskiego, któryby rozwiązać mógł trudności kwestyi włoskiéj.

Pomimo nieobecności księcia Napoleona w Paryżu, najwyższa rada Algieryi i osad zgromadzić się miała w d. 21. Pogłoska jakoby książę miał się niezwłocznie zaślubić w Turynie, pokazuje się całkiem bezzasadną. Ma on wrócić do Paryża w połowie przyszłego tygodnia, lecz zanim to nastąpi, p. Laroncière le Nourry który właśnie przybył z Petersburga, uda się do Turynu.

Księżniczce Klotyldzie, przyszłéj małżonce księcia najpochlebniejsze oddają wszyscy świadectwo, ma ona obok pełnéj uroku słodyczy posiadać wysokie wykształcenie. Kiedy ją cesarzowa rosyjska matka przed dwoma laty poznała, miała powiedzieć: „Szczęśliwy ten, którego będzie małżonką, szczęśliwa ta, któréj będzie synową. Slub jak mówią ma się odbyć nie w Notre-Dame lecz w kaplicy tuileryjskiéj. Podarek ślubny dla księżniczki składać mają suknia i szal z koronek alansońskich, 3 kosztowne kaszmiry i dawne dyamenty matki księcia Napoleona Katarzyny Wirtemberskiéj, które w r. 1815 skradzione a potém przez familię odkupione zostały. Cesarzowa ma ofiarować księżniczce brylantowy naszyjnik, księżna Matylda palatynę z niebieskich lisów, a książę Hieronim milion franków w gotówce.

Obiad dany w tych dniach w poselstwie rosyjskim dał wiele do mówienia, chociaż fakta niemają takiéj wagi jaką im przypisywano. P. Kisielew zgromadziwszy na owym obiedzie całe ciało dyplomatyczne, rzekł w końcu zwracając się do hr. Walewskiego: Mniemam że wiernym stanę się tłumaczem uczuć ciała dyplomatycznego wznosząc toast za zdrowie Cesarza i Cesarzowéj. Hr. Walewski wniósł nawzajem zdrowie Cesarza rosyjskiego. W czasie obiadu nadeszła depesza przynosząca odpowiedź Austryi w przedmiocie Serbii.

Słychać również o nocie poufnéj, którą hr. Walewski ma zamiar przesłać do ajentów dyplomatycznych zagranicą wskazując im jak mają odpowiadać na pogłoski wojenne, gdyby nieprzestawały krążyć. Ma to być wypływem odbytéj w dniu 20go b. m. narady ministrów.

Monitor donosi o uśmierzeniu ruchów powstałych w Algieryi pomiędzy góralami krainy Aures:

„Od jakiegoś czasu, objawiło się pewne wzburzenie w górzystym kraju Aures, na południu prowincyi Konstantyny. Si-Sadok korzystając z wpływu, jaki mu nadawała godność marabuta (duchownego) zaczął pobudzać do wojny świętéj plemiona, które mało mają stosunków z władzami francuzkiemi.

„Uczynione zostały natychmiast kroki dla zapobieżenia szerzeniu się nieporządku. Jenerał Mac Mahon naczelny dowódzca siły zbrojnéj w Algieryi przesłał do księcia Napoleona i ministra wojny następującą depeszę: Jenerał Desvaux przybył d. 13 do Tibidżurin. Si--Sadok chcący przeszkodzić jego pochodowi, został odparty d. 14go i kolumna opanowała Elksar. D. 15go jen. Desvaux wysłał swą jazdę krajową do Guelea Dżedida, gdzie znaczną zabrali zdobycz z magazynów Si--Sadoka. Plemiona zamieszkujące południową część Amor-Chaddem zażądały przebaczenia. Jenerał żądał od nich zakładników, i nałoży na nich kontrybucyę wojenną. Jeżeli Si--Sadok ratował się ucieczką, niewiadomo w którą udał się stronę.

Artykuł dziennika *la Patrie* o którym wspominamy na wstępie naszego pisma, brzmi jak następuje:

„Nie godzi nam się mieć tyle zarozumienia ile nasi przeciwnicy mają częstokroć wymagań. W rzeczy saméj wielce trzebaby być zarozumiałym, aby sądzić że się posiada tajemnicę co do położenia, które w téj chwili zajmuje umysły. Owéj tajemnicy przyszłości nikt nie wie, ani publicyści, ani ludzie stanu, ani nawet sami monarchowie. Należy ona wyłącznie do Boga. Mówiąc co wiemy, nie mamy pretensyi mówić więcéj niż wiemy, więcéj niż ktokolwiek wiedzieć może.

„Powiedzieliśmy to co każdy ocenić i sprawdzić może tak dobrze jak my sami. Nie zmieniliśmy zdania, lecz zmieniają się wrażenia nader chwiejne pewnéj części publiczności, téj głównie na którą wpływają codziennie drgania giełdowe. Szwankuje na pamięci, kto nam zarzuca żeśmy zapowiadali raz wojnę, to znów pokój. Winniśmy dodać, że ktoby obstawał przy tym zarzucie da dowód złéj wiary.

„Wyrażaliśmy zawsze nasze zaufanie, że się pokój utrzyma. Nie ukrywaliśmy ani chwili że są pewne zajścia w Europie. Nie zaprzeczaliśmy ani razu, że jedno z tych zajść, bez wątpienia najważniejsze, jest w kwestyi włoskiej. Nie zawisło to od nas, ani od nikogo, aby kwestya ta nie stawała jako jeden z problematów najważniejszych, najtrudniejszych do rozwiązania w porządku europejskim. Lecz należyż stąd wnioskować, aby pokój był zagrożony i wojna prawdopodobną?

„Nie, tysiąc razy nie. Musiałaby pierwéj mądrość uczynić rozbrat z władzą panującą, aby przypuścić można, że wielkie europejskie państwa podzielą się, grozić sobie będą, a w końcu wojnę rozpoczną, kiedy mogą porozumieć się między sobą i dość do rozwiązania sprawy na drodze pokoju. Kongres Paryski położył zasadę, pośrednictwa europejskiego, które ma zastąpić żądania wyłączne i negocyacye odrębne. Wszystkie sprawy tyczące się równowagi, prawa publicznego i narodowości, wytoczone być mają przed ów trybunał pośredniczący. Europa utworzyła sąd pokoju przed którym wszystkie strony zaszczytnie pogodzić się mogą. Za pomocą téj zgody uniknie się bez wątpienia na przyszłość krwawych zapasów. W każdym razie gdyby do zgody przyjść nie mogło z powodu oporu lub ambicyi jakiego państwa, wypadkiem usiłowania tego byłoby złożenie ciężkiéj odpowiedzialności na tego ktoby wywołał konieczność walki, a tem samem zwrocenie przeciw niemu opinii, przy któréj według wyrażenia równie szczytnego jak prawdziwego „zawsze pozostanie ostateczne zwycięstwo.“

„Powtarzamy więc raz jeszcze: według nas, nierozsądkiem byłoby obawiać się wojny, jak również dziecińMstwem byłoby zamykać oczy na pewne trudności leżące w naturze rzeczy. Kwestya włoska nie jest żywiołem politycznym saméj tylko Francyi właściwym: nie utworzymy jéj ani ją postawiemy. Nie my będziemy wzniecać ducha rewolucyjnego w tém źle przygaszoném ognisku; ale w dniu, w którym wypadki postawią tę kwestyę, sądzimy, że Francya rządzona przez Napoleona, nie opuści jéj, nie ustąpi roli jaka jéj się za Alpami należy, tak jak nie opuściła jéj na morzu Śródziemném. Słowem, Francya dosyć jest wielką, aby się niecofnąć przed żadnym obowiązkiem, a monarcha który we Francyi panuje dosyć jest mądry, dosyć umiarkowany i dosyć mocny, aby nie naglić żadnego rozwiązania, i pogodzić zawsze honor swego imienia i swéj korony z bezpieczeństwem Europy i sprawą cywilizacyi.“

Anglia.

Times przemawia w ostatnim swoim artykule za znacznem powiększeniem sił morskich Anglii, któréj bezpieczeństwo wymaga według niego, aby miała marynarkę równą wszystkim łącznie wziętym uzbrojeniom morskim Europy. Ponieważ W. Brytania może znaleść się w razie wybuchu wojny morskiéj bez żadnego sprzymierzeńca, dziennik ten radzi, aby się zabezpieczyła na podobny wypadek i rozwinęła marynarkę swoją na stopę, którąby jéj dała pewność niezaprzeczonéj supremacyi na morzu.

„Niewątpimy powiada ten dziennik, że nadzieja ujrzenia kresu długiego naszego panowania budzi się tam, gdzie ta nadzieja oddawna wygasła. Sardynia któréj losy łączą się z losami Francyi, postawiła marynarkę swą na stopie, na któréj utrzymać się zasoby jéj nie dozwolą, a nawet Hiszpania pomimo wyczerpania się mogłaby nowemu Trafalgarowi nowy kontyngens dostawić. Trzeba na to zwrócić baczność, póki czas jeszcze, dla tego to niemamy nic przeciwko powiększeniu siły morskiéj w miarę rosnącéj potrzeby zapewnienia sobie panowania na morzu. Tak działać, nie jest w istocie czem innem jak wykonywać prawidła prawdziwéj ekonomii. Austrya zawdzięczać może silnéj postawie jaką objawiła w stanie swéj armii że niebędzie miała do walczenia w téj chwili z wojskiem francuzkiem i sardyńskiem, a i Anglia bezwątpienia uniknęła wiele wojen z powodu samego przekonania, jakie świat miał o niéj, że za pierwszym wystrzałem okręty mocarstw, któreby miały zamiar prowadzić z nią wojnę zostałyby na wszystkich morzach zniszczone.

Następnie zapytuje *Times*, czy powiększenie marynarki wymaga koniecznie powiększenia budżetu, i czyni uwagę, że budżet ten podniósł się w ostatnim roku do 10 milionów 390,000 fs. nielicząc w to kosztów wojny chińskiej i perskiej. Wyraża on zdanie swe że Anglia winna ponosić koszta swéj supremacyi na morzu, lecz dodaje zarazem, że podniesienie cyfry kosztów jest często raczej dowodém miernych zdolności administracyjnych niż wielkości operacyi. Spodziewa on się, że kwestya ta zostanie poruczoną do zbadania komisyi specyalnéj, która się nieda obłąkać względami niedostatecznie usprawiedliwionemi i że parlament niezechce z swej strony jakiegobądź pomnożenia budżetu marynarki bez udowodnionéj potrzeby.

Mamy, kończy *Times* ponieść wydatki, które nikt niewie dokąd nas doprowadzić mogą, a zanim na nie podpiszemy, mamy prawo żądać najsilniejszego dowodu ich potrzeby.“

Włochy.

O stanie obecnym polityki sardyńskiéj najrozmaitsze krążą wieści, których wierzytelność nie zawsze zapewniona. I tak znajdujemy po dziennikach wzmianki zupełnie z sobą niezgodne. Według zdania jednych król zupełnie usposobionym jest do wojny, według innych hr. Cavour nie jest pewnym utrzymania się przy władzy. Z Francyą ma być zawarty układ, na mocy którego kwestya pokoju lub wojny wyłącznie zostawiona do woli Cesarzowi Napoleonowi, lecz król niechciał się w taką zależność oddać. Tymczasem kredyt Sardynii nie jest utrwalonym, długi się mnożą, a uzbrojenia wymagają nowych wydatków, które pochłaniają znaczne pieniądze. W obec téj niepewności, kluby rewolucyjne działają tak, jak gdyby od nich zależało rozstrzygnięcie losu całych Włoch. W Genui założono towarzystwo niepodległości włoskiéj, którego uchwały ogłasza pismo *San Giorgio*. Klub ten zakładać ma po wszystkich miastach włoskich swoje komitety, wzywa rząd do uzbrojenia całego ludu itd. *Unione* która w tym samym duchu jest redagowaną, zamieściła program rewolucyjny, którego treść podała przed parą dniami *Gaz. Wiedeńska*. Program ten bardzo jasno mówi, czego żąda, tj. obalenia panowania Austryi we Włoszech, odebrania papieżowi władzy świeckiéj, usunięcia z Neapolu Burbonów, a z Modeny, Parmy i Toskanii panujących tam rodzin, odstąpienia Francyi niektórych posiadłości, opanowania z jéj pomocą morza Śródziemnego, i tym sposobem nabycia przeważnego wpływu na sprawy Wschodu. Rozumowania polityczne tego programu są niemniéj pozbawione wszelkiéj podstawy i znajomości stosunków europejskich, jak i plany wojownicze jego. Zdaniem tego programu, od zachowania się Anglii zależeć będzie, czy wojna pozostanie w granicach lokalnych lub czy przejdzie w wojnę powszechną. Prusy zachowają neutralność, Rosya sprzyja projektom oswobodzicieli Włoch. Zresztą Anglia nie ruszy się sama w obronie obecnego stanu Włoch; a państwa niemieckie, gdyby chciały się wmieszać, to je można zabawić rewolucyami u siebie. Widząc to Anglia i Austrya chcą się zgodzić na nowy kongres, by rzecz puścić w odwłokę, lecz Francya położy takie warunki co do Włoch, na które Austrya niebędzie mogła przystać. Z tego ogólnego zarysu poznać całą bezzasadność planów, a dodawszy do tego przypuszczenie tak bajeczne jak to, że Cesarz Napoleon działać będzie na korzyść rewolucyi w Europie, wykazuje się, że w braku wszelkiego prawdopodobnego wytłómaczenia przyczyn obecnego niepokoju, najdziwaczniejsze projekta uchodzą za kombinacye polityczne.

— W Nizzy — jak pisze *Gaz. Wiedeńska* — rozlepiono w dniu 14 b. m. odezwę, w któréj znajdują się te ustępy.

„Obywatele! Kroki przedsiębrane przez Austryę w Lombardyi — wkładają na rząd obowiązek użycia wszelkich możliwych środków obrony na każdy przypadek. Zamiast powoływać pod broń nowe kontyngensa, obmyślono dla dobra ludu sprowadzić do Piemontu siły wojenne rozłożone w Sabaudyi, na wyspie Sardynii i w hrabstwie Nicejskiem, a dzielna nasza załoga wsiada dziś na statki rządowe i odpływa do Genui. Obywatele! rząd przed-

---

na je od słów następujących, które już na wstępie dają poznać jéj umysł i charakter:

„Los nie jest tak ślepym jak sobie ludzie wyo-
„brażają. Jest on często następstwem środków
„właściwych i dokładnych, których gmin niedo-
„strzega, a które poprzedziły wypadek. Jest on
„szczególniej wynikłością przymiotów, charakteru
„i postępowania osobistego. Dla uczynienia przy-
„stępniejszem tego twierdzenia układam następu-
„jący sylogizm:

„Przymioty i charakter stanowią główną część
„Postępowanie poślednją.
„Pomyślność lub niepomyślność jest wynikiem.
„Dwa uderzające przykłady przytoczę.

Piotr III.

Katarzyna II.

Ten sylogizm stawiony z zadziwiającą ufnością w potęgę ludzką z niewiarą w Boże rządy na téj ziemi i z dziwniejszą jeszcze śmiałością przykładem poparty, jest przysionkiem do całego żywotu cesarzowéj, odpowiadającym, że tak powiem stylem architektonicznym całéj budowie.

Cesarzowa Elżbieta wstąpiwszy na tron, sprowadziła do Rosyi synowca swego Piotra syna księcia Holsztyńskiego urodzonego z córki Piotra Wielkiego, w celu przysposobienia go za Następcę tronu.

W roku 1744 przybywa do Moskwy z matką, jako narzeczona przyszłego cesarza piętnastoletnia Zofia Augusta - Frederyka księżniczka Anhalt-Zerbst-Bernburg, która przy przyjęciu wiary prawosławnéj przemienia dawne imiona, na imie Katarzyny, aby się stać późniéj Katarzyną II. Wielki książe Piotr, był jednym z tych dziwolągów wyjątkowych, które się dwa razy w naturze niepowtarzają, chyba że ze krwią przekazują potomkom skłonności, wady i nawyknienia. Szpetnéj postaci, pozbawiony zdrowego rozsądku, i wszelkich zdolności umysłowych, z popędem do wszelkiego złego, bufon wiecznie dziecinny, otrzymał wychowanie, które zaniedbało ukształcenia umysłowego i moralnego, a sprzyjało rozwinięciu się wszystkich złych skłonności.— Od dziesiątego roku życia nawykłszy do gorących napojów, z latami coraz bardziej nałogowym staje się opilcem.

Nie panowanie nad ludźmi i rządzenie nimi, ale komenda staje się jego namiętnością. Musztra poprzebieranych za żołnierzy dworzan, sług, lokai, jest jego ulubioną rozrywką, w jéj braku zabawia się cackami dziecinnemi, laltami i niemi komenderuje.

Takiego niedołęgi narzeczoną zostaje piętnastoletnia księżniczka wspaniałéj postawy, pięknych rysów, z wyższym umysłem, z bujnie rozwijającym się charakterem i z duszą, w któréj od lat najmłodszych żądza odznaczenia się a szczególniéj panowania góruje nad innemi uczuciami. Niepoznana, nieoceniona, przez tych, którzy ją otaczają doznająca najprzykszejszego obejścia się od kapryśnéj matki, policzkowana przez nią, doświadczająca zupełnéj obojętności od oblubieńca, dręczona podejrzliwością, niechęcią cesarzowéj, wszystko co jest dotkliwe, bolesne, upokarzające znosi nie z tą łagodną cierpliwością właściwą jéj płci i wiekowi, lecz z męską siłą wywyższającą się nad wszelkie przeciwności i cierpienia, lecz z tą dumą, która wśród najcięższych prób, dolegliwości i nudy, nie dozwala odezwać się jedną skargą, jednym wyrazem żalu.— Narzeczony obudza w niéj wstręt i pogardę, przezwycięża je, bo już to młode serce najsilniejsza z namiętności ludzkich, żądza wyniesienia się i panowania owładnęła. Cesarzowa Elżbieta zagniowana na jéj matkę, chce ją wraz z nią przed zawarciem małżeństwa odesłać do Niemiec. Okazuje ona gotowość do wyjazdu, lecz w głębi duszy przeraża się tym nakazem.

„W. książe był mi obojętnym, sama wyznaje, „lecz nie był mi nim rosyjski tron.“ Gdy się zbliża dzień zamęścia smutnieje coraz bardziej księżniczka „serce nie przepowiadało mi“— te są jej słowa „wielkiego szczęścia, sama ambicya dodawała mi siły. W głębi duszy miałam coś, co mnie zapewniało, że prędzéj czy później potrafię zostać sama, bez podziału władzy Cesarzową Rosyjską.“

(*Dokończenie nastąpi*).

stawia wam zamiary swoje z otwartą odwagą, jaka go cechuje i zaszczyca. Miejmy zupełną wiarę w jego szczerość. Niechaj spokojność, przezorność, z jakiemi się zbroi dla obrony chorągwi i honoru narodowego, przeniknie i wasze zarazem serca.“

Z tego się pokazuje, że władza miejscowa w Nizzy jest przekonana najzupełniéj, że godzina walki się zbliżyła. W obec czysto obronnego stanowiska rządu austryackiego w Lombardyi — mówi *Gazeta wied.*—słowa syndyka miejskiego są wyznaniem, którego nie było wcale potrzeba.

Unione ogłasza odezwę studentów uniwersytetu Pizy do studentów w Piemoncie, w któréj również mowa jest o niedalekim czasie, kiedy jedna wspólna, trójkolorowa chorągiew połączy całe Włochy.

— Senat turyński na posiedzeniu z d. 19 stycznia przyjął następujący adres do tronu w odpowiedzi na znaną mowę królewską przy otwarciu parlamentu sardyńskiego:

„Najjaśniejszy Panie!

„W życiu narodów zdarzają się niekiedy chwile tak uroczyste, iż nakazują trzymać na wodzy żądze i połączyć ducha zgody z energią woli.

„Powołując nas do dzieła reform cywilnych, do starania się o zmniejszenie wydatków którego życzyć sobie należy, Wasza Królewska Mość widzisz horyzont przyćmiony symptomatami zajść a może i niebezpieczeństw dosyć bliskich. Niezachwianie obstając za uszanowaniem traktatów, jak niemniéj pełen troskliwości o losy Włoch, zachęcasz nas Najjaśniejszy Panie do pokładania nadziei w Boskiéj Opatrzności, jako środku zaradczym na boleści niezasłużone.

„Senat Królestwa wierny swemu powołaniu, przyniesie rządowi Waszéj Królewskiéj Mości szczery udział swych zdolności i doświadczenia ku ulepszeniu praw i podniesieniu stanu wewnętrznego w państwie, cierpiącem po części przez niedostatek w zbiorach i skutki długotrwałéj kryzys handlowéj.

„Działając wspólnie w celu naprawienia złego które już przeszło, a zapewnienia szczęścia na przyszłość, połączymy zawsze w jednem uczuciu przywiązania, w jednem życzeniu, w jednéj nadziei, sławę Waszéj Królewskiéj Mości, honor jego korony, wolność, wielkość, szczęście ojczyzny.“

— Donoszą z Neapolu 15go b. m. Poërio upiera się przy swojem nie chcąc się do Ameryki przenosić. Obrońca jego udał się do ministra sprawiedliwości Pionati, a ten oświadczył, że dozwoli więźniowi wstrzymać się z postanowieniem swojem, lecz że deportacya jest nieodwołalnym warunkiem. Więźniowie w Procida trzymani, odwołali przyjęcie ułaskawienia. Chcą oni czekać co im Poërio doradzi, który wielkiéj u nich używa powagi. Z innych więźniów, ci przyjęli warunek deportacyi, którzy skazani byli na dożywotnie więzienie, reszta zaś oświadczyła, iż woli pozostać w więzieniu i karę odsiedzieć. Dekret ogłaszający zaprowadzenie sądów wojennych w całem królestwie, sprawił wielkie tam wrażenie. Król odbywa podróż po kraju. Nie kazał on do siebie nadsyłać depesz telegraficznych, lecz powołał do Bari prefekta policyi z Neapolu i komisarza policyi Salvati. W wzmiankowanym akcie łaski znajdują się na liście amnestyonowanych między innymi Dardano i Leanza. Tymczasem obaj ci więźniowie umarli od dawna w więzieniu. Także ma być deportowanymi wielu z takich więźniów, którzy nigdy nie byli stawiani przed sądem. Użalali się oni przed prefektem policyi, a ten im odpowiedział, że nic o tem nie wie, a jeżeliby tak było, stałoby się to nieprawnie; kazał przeto więźniom podać skargę.

Księstwa Naddunajskie.

Wspomnieliśmy wczoraj pod oddziałem „Przegląd“, że powód do nowego sporu europejskiego dać znów mogą wypadki w Księstwach Naddunajskich, gdzie (szczególniéj w Mołdawii) myśl zjednoczenia tych krajów coraz większą bierze przewagę; wypadki, na które mocarstwa europejskie z przeciwnych zapatrują się stanowisk i odmienne od nich wyrażają zdania. Przypatrzymy się tem zdarzeniom, i przedstawimy przeciwne o nich zdania mocarstw.

Spojrzyjmy najprzód przelotnym ruchem oka na dawniejsze wypadki w Księstwach Naddunajskich od czasu zaprowadzenia w nich kajmakamij tymczasowych na początku listopada r. z., które to zdarzenia opisaliśmy już szczegółowo, ale przypomnieć je tutaj musimy, gdyż w nich jest początek sporu.

Kajmakamia mołdawska objąwszy władzę, znosi cenzurę, przywraca wolność druku, daje wszelką swobodę zgromadzeniom przedwyborczym i wyborom, wiedząc, że przez to popiera myśl zjednoczenia Księstw przeważną w narodzie; usuwa urzędników przeciwnych téj myśli i sama wydaje rozporządzenia i paszporta w imieniu „Połączonych Księstw“. Te czynności kajmakamii mołdawskiéj wywołują spór jéj z Portą, przeciwną naturalnie myśli zjednoczenia: Porta przedstawia przez swego komisarza w Jassach, że kajmakamia przekracza dane jéj atrybucye, i wzywa ją, ażeby swoje rozporządzenia cofnęła. Kajmakamia w odpowiedzi na noty Porty czytane jéj przez komisarza, oświadcza, iż uważać je musi za jego osobiste zdanie, albowiem jego posłannictwo urzędowe już się skończyło zaraz po wręczeniu hattiszeryfu sułtańskiego; równocześnie przedstawia rządowi tureckiemu oddzielnie, iż w niczem atrybucyj swych nie przekroczyła. Ale wśród tego sporu z Portą, wybucha rozdział w samejże kajmakamii; gdyż jeden z jéj członków, Stefan Katardżi, skłania się ku żądaniom Porty, protestuje przeciw czynnościom swoich kolegów i odwołuje się do rządu tureckiego. Krok jego rozszerzający pole wpływu Porty, potępia opinia publiczna; dwaj zaś jego koledzy, będąc w większości, idą daléj swą drogą, drogą wytkniętą im, jak sądzą, przez konwencyę paryzką. Porta przedkłada skargę swoją konferencyi posłów, zwołanéj w Carogrodzie; jednak większość członków konferencyi nie znajduje podobno wszystkich punktów skargi usprawiedliwionemi, a czynów kajmakamii nielegalnemi. Wśród tego sporu z Portą i rozdziału w saméj kajmakamii, odbywają się wybory przy zupełnéj swobodzie druku i zgromadzeń trzeba zaś pod tym względem oddać sprawiedliwość, iż odbywają się bez żadnego ruchu i niespokojności. Wprawdzie Porta zarzuca im wiele nielegalności i nadużyć, i żąda nawet ich unieważnienia; Francya zaś utrzymuje, iż odbyły się jak najregularniéj i najlegalniéj. Rezultatem tych wyborów jest, iż wszyscy prawie deputowani do zgromadzenia prawodawczego (którego pierwszą czynnością jest obranie hospodara) są stronnikami unii Księstw.

Do téj chwili doprowadziliśmy szczegółowy opis zdarzeń w Mołdawii. Teraz ciągniemy daléj, mianowicie opiszemy otwarcie zgromadzenia narodowego w Jassach, pierwsze czynności tegoż zgromadzenia i wybór hospodara. Opis zaś ten układamy według listów z Jass zamieszczonych w dziennikach peszteńskich i wiedeńskich, który przeto będzie nieco jednostronny, lecz nie możemy go uzupełnić z dzienników francuzkich, gdyż nie mają one jeszcze szczegółowych o tych wypadkach doniesień.

Wybrani deputowani zjeżdżają się do Jass i w d. 9 stycznia odbywa się otwarcie zgromadzenia. Kajmakamia starała się, aby stało się to z wszelką uroczystością. Rano grzmot dział zapowiada Mołdawianom wysoką ważność dnia. Następnie odbywa nabożeństwo, parada wojskowa; wieczorem uczta dla ubogich, oświetlenie miasta, ognie sztuczne. Około 11éj godziny przed południem zgromadzają się deputowani w wielkiéj sali pałacu książęcego, w któréj dawniéj dywan *ad hoc* odbywał swoje posiedzenia. Zgromadzenie otwarte zostaje przez najstarszego wiekiem deput. Balanesco-Rosetti który przewodniczy Zgromadzeniu jako tymczasowy prezes. Metropolita zaproszony do otwarcia zgromadzenia i któremu według konwencyi należało się krzesło prezesowskie, nie przybył na zgromadzenie wymawiając się słabością. Wszystkie miejsca przeznaczone w sali dla publiczności, przepełnione słuchaczami, których puszczano za biletami. Wszystkich konsulów zaproszono oddzielnemi listami. Większa część deputowanych ukazała się w sukniach cywilnych, konsulowie w uniformie galowym.

Po przeczytaniu spisu nazwisk deputowanych, wyznaczono dwie komisye dla sprawdzenia legalności wyborów. Następnie pierwszy głos zabrał deputowany Grzegorz Balsz, protestując przeciw deputowanym z duchowieństwa; gdyż konwencya mówi tylko o biskupach, a nie wspomina o zastępcach biskupów. Prezes odpowiedział, iż komisya wyznaczona dla sprawdzenia legalności wyborów zwróci uwagę na tę okoliczność. Na tem skończyło się pierwsze posiedzenie.

Dnia 12go stycznia odbyło się drugie posiedzenie w obec wielkiego natłoku publiczności, lecz miejsca przeznaczone dla konsulów były próżne; korespondent jednak do *Ost-D-Post* utrzymuje, iż w izbie ustępowéj przeznaczonéj dla prywatnych narad deputowanych znajdował się ciągle konsul francuski. Po odczytaniu protokułu pierwszego posiedzenia i po przyjęciu takowego, zgromadzenie na wniosek deputowanego N. Katargie, przyjęło jednomyślnie ten sam porządek obrad jaki był w dywanie. Następnie referenci komisyi sprawdzającéj legalność wyborów odczytali raporty i przedstawili którym wyborom czynione są zarzuty.

Wówczas Kazimierz Panajoti wszedł na mownicę i miał gwałtowną mowę przeciw wyborowi deputowanym p. Hurmusaki, zarzucając mu że nie jest Mołdawianinem. W czasie mowy był nieraz wezwany do porządku. Deputowany Jepurano, jeden z przewodników stronnictwa Zjednoczenia zwanego „narodowém“, odparł zarzuty Kazimierza Panajotego; a następnie wszedł na mownicę deputowany Golniczano redaktor *Gwiazdy Dunajskiéj* i rzekł: „Gdy w 1848 r. wielu z nas wygnanych z kraju tułaliśmy się po obcych krajach, Hurmusaki i jego rodzina otworzyli nam gościnne progi swych domów w Bukowinie; przezto Hurmusaki stał się nie tylko Mołdawianinem ale Rumunem. Hurmusaki był pierwszym który z téj trybuny przemawiał za autonomią i niezależnością naszego kraju, a przez to stał się nietylko Mołdawianinem lecz Rumunem!“ Daléj zręczny mowca przedstawiał, że chociaż Hurmusaki jest jego politycznym przeciwnikiem, jednak przyznać musi, co jest prawdą, że Hurmusaki jest nietylko Mołdawianinem ale i Rumunem. Mowę tę przyjęto hucznym oklaskiem, a wniosek Panajotego upadł.

Następnie przyszedł pod rozprawy wybór księcia Jerzego Sturdzy, któremu komisya zarzuciła nielegalność. Referent komisyi motywował nielegalność wyboru księcia tem, iż książe jest do dzisiaj jenerałem w służbie tureckiéj; przeto według statutu organicznego żadnych praw politycznych w Mołdawii wykonywać nie może. Książe odpowiedział, iż jeszcze we wrześniu przesłał swą dymisyę do Carogrodu a następnie kilka razy w tym względzie telegrafował, lecz dodzisiaj napróżno na uwolnienie czeka; mniema jednak, że nienadejście tegoż nie może być przeszkodą do wyboru go na deputowanego, gdyż jenerałem tureckim być przestał. Deputowani Pano (kajmakam) i Cousa (późniéj wybrany hospodarem) — obaj uważani za najgorliwszych stronników zjednoczenia a przeto przeciwników księcia Jerzego Sturdzy, — przemawiali wymownie za uznaniem ważności jego wyboru. W skutku ich przemowy uznano przy głosowaniu ważność wyboru księcia Sturdzy znaczną większością głosów. Przemowy te dziwiły wielu, szczególniéj obcych, którzy nie wiedzieli, iż między partyami mołdawskiemi zaszło porozumienie i wszystkie odcienia w zgromadzeniu, z uwagi na dobro ogólne, przechyliły się ku unii. Okazało się to szczególniéj przy jednomyślnym wyborze na hospodarstwo pułkownika Aleksandra Cousa, jednego z najgorliwszych naczelników stronnictwa zjednoczenia.

Z najpóźniejszych posiedzeń Zgromadzenia, na których obrano wiceprezesów, a następnie na posiedzeniu w dniu 17 stycznia, hospodara, nie mamy jeszcze szczegółowych sprawozdań. Wiemy tylko, że na przygotowczych posiedzeniach nastąpiła jedność między deputowanymi: postanowiono wotować zgodnie i obrać hospodarem jednomyślnie tego z kandydatów, któren będzie miał najwięcéj głosów; takim przy próbie wotowania okazał się Aleksander Cousa minister wojny. W skutku tego przygotowawczego głosowania inni kandydaci cofnęli swoje kandydatury i wszyscy jednomyślnie wotowali w dniu następnym na Aleksandra Cousa.

Dodamy tu nakoniec kilka słów o osobie tego wybranego hospodara mołdawskiego. Aleksander Cousa ma dopiero lat 38; nauki odbierał w Paryżu, następnie wszedł w służbę publiczną w swéj ojczyźnie Mołdawii, i służył to w wojsku, to w administracyi. W czasie wyborów do dywanów *ad hoc*, był prefektem w Galaczu. Wówczas to kajmakam Vogorides dał mu zlecenia, których wypełnić Cousa wzbraniał się, uważając je za przeciwne ustawie i dobru krajowemu i ogłosił znaną protestacyę. Obecnie był tymczasowym ministem wojny.

Przedstawiwszy dotychczasowe wypadki w Mołdawii, pozostaje nam jeszcze podać jutro zdania o nich wprost przeciwne, wyrzeczone przez dzienniki francuskie i wiedeńskie, zdania wypływające z przeciwności stanowisk z jakich zapatrują się na sprawę mołdawsko-wołoską z jednéj strony Francya z drugiéj Porta i Austrya.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

„Kuryer warszawski“ donosi o śmierci Antoniego Strzeleckiego, konserwatora zbiorów naukowych w Wilanowie, męża pełnego rozległych wiadomości, zmarłego w Warszawie dnia 21 t. m. w 67 roku życia.

— „Militärische Zeitung“ wiedeńska, prostując podanie „Gazety Augsburgskiéj“ o aresztowaniu w Krakowie dwóch pensyonowanych oficerów, mówi, że w saméj rzeczy jeden oficer gwardyi narodowéj byłego miasta wolnego Krakowa, który od rządu cesarskiego pobierał pensyę, skompromitował się, lecz że nigdy on nie nosił znaków c. k. oficera. Co do tego, jedynie to nadmieniamy, że gwardya narodowa krakowska nie istniała wcale za czasów wolnego miasta Krakowa.

— Z Ostrawy morawskiéj donoszą o okropnem nieszczęściu jakie się zdarzyło w kopalniach węgla księcia Salm w okolicy Radwanic w dniu 18 stycznia. Usłyszano w górze szybu rano tego dnia łoskot i dała się czuć woń odurzająca wyziewów gazowych. Kilkunastu ludzi spuściło się, żeby dać pomoc kopaczom, i ci posuwali się z wolna w odległości jeden za drugim, by w potrzebie wspierać się a nienarażać się razem. Mimo, że idący naprzód omdlewali i musiano ich wydobywać, reszta doszła do miejsca wybuchu i znaleziono tam 15stu ludzi zabitych, a 10ciu bezprzytomnych, których za wydobyciem na wierzch przywrócono do życia.

— Z Paryża donoszą o śmierci jednego z weteranów napoleońskich, jenerała Lebrun, księcia Placencyi, urodzonego r. 1775.

— Przed sądem policyjnym w mieście Spira, nowy Wilhelm Tell skazany został na grzywny i kozę. Był to tkacz z rzemiosła, a przy tém zawołany strzelec. Zaufany w sobie, podchmieliwszy się nieco poszedł z 12-letnim synem swym do ogrodu i tam położywszy na głowie jego ziemniak, dał ognia o 15 kroków i trafił. Wieczorem przy szklance nie chcieli mu wierzyć jego przyjaciele, dopóki nie powtórzy strzału. Poszedł więc z kilkoma do ogrodu, i po ciemku, kazawszy chłopcu swemu trzymać nad głową latarkę, strzelił do ziemniaka i trafił—w czapkę. Sąsiedzi rozeszli się z podziwieniem do domów, lecz nazajutrz śmiały strzelec do odpowiedzialności pociągniętym został.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza artykuł mniéj więcéj téj treści: Od dawna zachodzą ścisłe stosunki między Cesarzem a królem sardyńskim. Wzajemne interesa Francyi i Sardynii spowodowały obu monarchów do utrwalenia tych związków węzłem familijnym. Od roku prowadzone były w tym względzie układy. Z powodu jednak młodości księżniczki, czas zaślubin musiał być aż dotąd odłożony. Wczoraj jenerał Niel urzędownie prosił o rękę księżniczki Klotyldy dla księcia Napoleona. Król zezwolił na to. Slub odbędzie się wkrótce w Turynie.

W następnéj nocie mówi *Monitor*: *L'Union* nie wahała się powtórzyć doniesienia *Indép. belge*, jakoby król sardyński zezwolił na zamęzcie księżniczki jedynie pod warunkiem zawarcia przymierza zaczepnego i odpornego między Francyą a Piemontem, i że umowa podobna w Turynie podpisaną została. Żałujemy, żeśmy podobne twierdzenie znaleźli w francuskich nawet dziennikach, i że musimy takowemu zaprzeczyć, nie tylko jako mylnemu ale zarazem obrażającemu godność obu monarchów. Cesarz musi pragnąć, aby związki jego familijne zostawały w zgodzie z tradycyonalną polityką Francyi; ale nigdy nie uczyni on zawisłemi wielkich interesów kraju od familijnego połączenia się.

Neapol 23 stycznia. Stan zdrowia króla Ferdynanda znacznie się polepszył.

Belgrad 23 stycznia. Huk dział ogłosił dzisiaj, iż książę Miłosz wstąpił na ziemię serbską pod Negotynem. Skupczyna oświadczyła, iż niezgadza się na niektóre poprawki w ustawie orzekającéj o jéj atrybucyach, poprawki uczynione przez rząd tymczasowy, i żąda ich zmiany.

Podany przez nas powyżéj adres na mowę tronową Księcia Regenta Pruskiego został jednomyślnie w Izbie niższéj przyjęty na poniedziałkowem posiedzeniu. Sprawozdawcą był Simson. Po wniesieniu jego, hr. Cieszkowski zabrał głos użalając się, że nie przedłożono adresu frakcyi polskiéj, lubo nie wiedziano, czy się takowa na nią zgodzi; także nie dano jéj sposobności przemówienia w komisyi. On jednak i przyjaciele jego przystają na adres, w téj nadziei, że staranność jaką Książę Regent przyrzekł mieć około stosunków zewnętrznych, im także wyjdzie na dobre. Dep. Arnim-Henrichsdorff jeden z naczelników dawniejszéj prawéj strony, zgadzając się na adres, nie zgadza się na sposób przedstawienia jego.

Nürnb. Cor. twierdzi, że w skutku wyboru Dra Weis na wiceprezydenta Izby deputowanych bawarskiéj, ministeryum podało się do dymisyi. Wszelako dotąd niewiadomo, czy dymisya przyjętą zostanie. Gdyby tak wszelako było, jużby depesza była o tém doszła do Berlina, a berlińskie dzienniki milczą dotąd.

Times w ostatnim swoim numerze dowodzi konieczności powiększenia marynarki angielskiéj, aby takowa mniéj więcéj mogła wyrównywać wszystkim innym siłom morskim w Europie. W tym celu należy zdaniem jego ustanowić natychmiast komisyę morską.

Listy z Petersburga z 13go donoszą o przybyciu tam z Moskwy ks. Michała Gorczakowa, Namiestnika Królestwa. Wiadomo, że książe ten udał się do stolicy dla przedstawienia Cesarzowi dorocznego raportu o stanie Królestwa i czynnościach swego zarządu, jakto zwykle około nowego roku czyni. Zresztą listy te prócz doniesienia o drobnych niespokojnościach szkolnych w uniwersytecie odeskim, podobnych jakie niedawno były w moskiewskim, nic nie zawierają ważnego.

Hiszpania stoi całkiem po za ruchem politycznym chwilowym, a jen. O'Donnel usiłuje przeprowadzić swój system utworzenia nowego stronnictwa ze wszystkich odcieni liberalnych. Rzecz dziwna, że każdy gabinet hiszpański rozpoczyna od podania projektów do ustawy drukowéj. Tak samo czyni i O'Donnel. Jeden z dzienników madryckich podaje treść owéj ustawy o wolności druku. W projekcie tym niema całkiem mowy o zabieraniu dzienników, a przestępstwa drukowe podzielone są na dwie kategorye: na polityczne i zwyczajne. Pierwsze należą zupełnie do sądu przysięgłych; sąd zaś przysięgłych składa się w połowie z ludzi należących do inteligencyi, a w połowie z opodatkowanych. Aby być członkiem sądu przysięgłych, trzeba płacić stałego podatku dwa tysiące realów. Nowe prawo nie pozwala dyskusyi nad religią, monarchią i konstytucyą państwa. Przestępstwa popełnione przez pisarzy z powyższego powodu, należą do rzędu zwyczajnych. Projekt zmniejsza o połowę dotychczasową kaucyę składaną przez dzienniki i znosi konieczność podpisywania artykułów. Aby wydawać dziennik, dosyć jest używać praw cywilnych i politycznych. Nie można podciągnąć pod wolność dyskusyi o czynach urzędników publicznych, krytyki człowieka w jego życiu prywatnem lub obywatelskiem.

Bieg wypadków w Mołdawii i położenie tam rzeczy, grożące wywołaniem sporu europejskiego, przedstawiamy wyżéj. W Wołoszczyznie rzeczy wezmą zapewne taki sam obrot, mimo usiłowań kajmakamii aby w wyborach nie odniosło tryumfu stronnictwo unii. Kajmakamia wołoska wydała w dniu 13go t. m. odezwę ogłaszając spis kandydatów do godności hospodarskiej, mających potrzebne do tego kwalifikacye. Spis ten mieści następujące osoby: 1) Balleano były ban; 2) Otteleczano (były minister sprawiedliwości); 3) Slatineano (b. minister sprawiedliwości); 4) Konstanty Kantekuzeno; 5) Karol Kresulesko (b. minister oświecenia); 6) Jan Wakaresko; 7) Konstanty Balaczeano; 8) książę Jerzy Bibesko (były hospodar); 9) Jan Kantakuzeno; 10) książe B. D. Stirbej (były hospodar); 11) ks. Konstanty Ghika.

Położenie rzeczy w Wołoszczyźnie, chociaż zupełnie odmienne, jest także niepokojące, lecz ze względów wprost przeciwnych, to jest z powodu nadużyć i gwałtów jakich się ma dopuszczać kajmakamia wołoska, przeciwna unii, tamując swobodę wyborów. Depesze telegraficzne z Bukaresztu z 21go t. m. donoszą: „Pogwałcenia konwencyi paryzkiéj przez kajmakamię wołoską, stały się jeszcze częstszemi; spisy wyborców są fałszowane, wojska posłane do departamentów. Ciągle protestacye wyborców zostają bez skutku. Konsulowie nawet uczuli potrzebę wmieszania się. W skutku tego kajmakamia obiecała przejrzeć wyroki wydane przez trybunały; lecz zamiast tego, wydała nic nieznaczącą odezwę. Dano rozkazy do wojska, w skutku których wybory odbywać się będą wszędzie pod ciśnieniem bagnetów.“

[illegible] Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 25 stycznia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . .	złp.	427	423
Ruble obrączkowe agio.		7	6
Talary pruskie za 150 złr, now, ...		97¼	96¼
Cwancygiery	złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie	„	8 45	8 33
Napoleondory 20 fr.	„	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne.	„	4 93	4 83
„ austryackie	„	4 96	4 86
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. .	„	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon.	„	80 —	79 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	81 —	80 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . .	złp.	98½	98

Wiedeń 25 stycznia. (telegraf.)

	azł.	c.
Augsburg 100 złreń.	88	10
Hamburg 100 Marków	—	—
Londyn 10 Ł.	104	—
Paryż 100 franków	41	40
Dukat.	4	96
5% Metaliki.	79	10
4½% „	—	—
4% „		—
3% „		—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	111	40
Pożyczka narodowa	81	—
Obligacye indemn. galic.	77	75
Akcye Bankowe	939	—
„ kolei północnéj	—	—
„ kredytu ruchomego	219	—
„ kolei francusko-austryackiéj	235	90

Lwów 20 stycznia.

Dukat holenderski.	4 82	4 76
„ austryacki	4 90	4 82
Półimperyał rosyjski.	8 42	8 34
Rubel rosyjski	1 58	1 54
Talar pruski	1 54	1 51
Pięciozłotówka polska	1 21	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 10	83 50
Oblig. indemn. bez kupon.	80 20	79 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 20	82 20

Warszawa 21 stycznia.

Półimperyały.	rubli	—	5 31
Obligi skarbowe	„	91 77	—
kupon		—	1 23 1/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 75	—
kupon		—	— 4 5/6

Wrocław 24 stycznia.

Banknoty austryackie w mon. konw.	101½	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	96 5/12	—
Polskie bilety bankowe	91¾	—
„ listy zastawne, ...	90¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	77½	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 25 stycznia. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był skąpy; handel szedł w ogóle słabo, szczególniéj pszenica nie znajdowała łatwego pokupu. Żyto i owies jeszcze jako tako odchodziły na pokrycie zamówień dawniejszych, ale w cenie nie trzymały się. Groch i jęczmień wystawiane na sprzedaż, nie znalazły chętnych skupywaczy. Pszenicę średniego gatunku płacono po 26, 27, 28 złp, celniejszą 30, 31, a najpiękniejszą 32 złp. Żyto po 17, 17½, 18, ciężkie ziarno 18½, 19 złp. Owies średni czysty po 12, 12½, 13; ciężki wyborowy po 14, 14¼ złp. Jęczmień w ogóle chłopski 13, 13½, dworski piękny 15 do 16 złp. Groch na paszę 20, 21, 22 złp., piękny; kuchenny 24 do 26 złpol., wyborowy na siew 28 do 29 złp. W ogóle jednak sprzedaż szła trudno i w ilościach niewielkich; gdyż ceny takie nie odpowiadały targom ani w Krakowie, ani za granicą. Dziś na Kleparzu słabiéj szło jeszcze niż wczoraj na granicy. Pszenica i żyto nie znajdowały wcale pokupu, bo ani do Galicyi zachodniéj, ani do Szląska nie kupowano nic. Jęczmień jeszcze jako tako się trzymał, lecz tylko piękny na słód odchodził i zawsze po cenie niższéj niż żądano. Pszenicy kupiono nieco do młyna parowego z poręczeniem 80 do 81 fun. wied. za miarę austr. po 3·80, 3·95, 4·5 zł. Żyto w ogóle 2·36, 2·45, 2·50 zł. Jęczmień 2·10, 2·15, 2·30 do 2·45. Inne rodzaje ziarn nie znajdowały prawie odbytu. Wiele pszenicy i żyta, lubo dowóz nie był znaczny, pozostało niesprzedanego.

Gdańsk dnia 22 stycznia. Powietrze łagodne, wilgotne, czasem pomgliste, przy zupełnéj odwilży trwa u nas ciągle. Ciepło w południe dochodzi od 3 do 4 stopni. Wiatr zachodni.

Targi angielskie nie przedstawiały nic nowego. Dowozy krajowéj pszenicy były szczupłe, obfitsze zagranicznéj, lecz tranzakcyj mało zawierano, ograniczając się tylko do najwyższych gatunków. Ceny dawniejszéj z trudnością osiągnąć się dały.

W Szkocyi i Irlandyi żadnego ożywienia nie notowano.

We Francyi rezerwy ciągle się zmniejszają, lecz pomimo tego ceny nic się nie podniosły.

W Holandyi i Belgii żyto i pszenica bez zmiany przy bardzo małym obrocie.

Na naszéj giełdzie tak jak i w przeszłym tygodniu ochoty do kupna nie brakło; gdyż na wyrosłe pszenice, jakie na targ przybywają, nie ma amatorów. Starych zaś zbóż ze spichrzów właściciele na targ nie wystawiają, wyczekując lepszych cen w przyszłości. Sprzedano jednak w ciągu tygodnia 125 łasztów pszenicy, 70 żyta, 15 jęczmienia. Na liwerunek wiosenny żyto kontraktowano po 315 guld. łaszt, na czerwiec i lipiec 320.

Pszenica . .	od 122 do 130	od 360 do 460	27	2	34	17
	— 131 — 136	— 465 — 540	34	28	40	18
Żyto . . .	— — — 130	— 315 — 318	23	20	23	27
Jęczmień .	— 108 — 116	— 258 — 318	19	12	23	27

Spirytus 96° Trall. 15½ tal. beczka.

Kurs zamian: Londyn —. — Amsterdam —. — Hamburg —. — Paryż —. Warszawa —.

Alexander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 24 do 25 stycznia.

HOTEL POLLERA. Bielski Konstanty ob. z Jasła. Zapalski Józef ob. z Węgrzynowic. Szumski Leopold ob. z Wiśniowy. Knesek Dominik obyw. z Wiednia. Fritsche Maurycy kup. z Biały. Czermin Rudolf kupiec z Tarnowa. Guth Jan proboszcz z Radziszowa. Smutny Antoni dyrektor z Ostrawy. Schimmelfenig Gustaw oficer z Prus. Hamerstein pułkownik z Tarnowa. Baron Leiningen jenerał z Wiednia.

Wyjechali: Skwarczyński Stanisław ob. do Lwowa. Łempicki Adam, Rostworowski Gabryel ob. do Polski. Kaczkowski Karol adwokat, Czermin Rudolf kup. do Tarnowa.

HOTEL SASKI Karol Wangermann ck. starosta z Tarnowa. Henryk Wilhelm Schirmann buchalter ze Lwowa. Jan Goetz wł. dóbr z Okocima. Wiktor hr. Lanckoroński właśc. dóbr ze Gdowa. Józef Werner ob. z Zakluczyna.

Wyjechali: Karol Spinn fabr. do Wrocławia. Stanisław Witkowski ob. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleks. Ciesielski pleban z Kruczkowéj. Józef Wykowski wł. dóbr ze Sufczyna.

Wyjechali: Aleks. Ciesielski pleban do Suchéj. Józef Wykowski wł. dóbr do Sufczyna. Bogusław Horodyński wł. dóbr do Galicyi. Stefan Leśniowski wł. dóbr do Ryglic. Nathan Rappaport kup. do Berna. Józef Dąmbski wł. dóbr do Rudna.

URZĘDOWE.

(54) **Ogłoszenie Licytacyi.** (2-3)

[Nr. 755.] Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wykonania reparacyi mostu Stradomskiego na staréj Wiśle drogą przedsiębiorstwa, odbędzie się w dniu 1 marca 1859 w gmachu Magistratu w Biórze IV Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna Licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie około 2692 złr. 20 kr. wal. austr. Wadium wynosi 270 złr. wal. austr. Deklaracye piśmienne będą do ukończenia licytacyi ustnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze IVgo Departamentu.

Kraków dnia 14 stycznia 1859.

Inseraty.

SPROSTOWANIE.

W Nrze 16ym „Czasu" z dnia 21go bm., na 4téj stronicy w artykule „Nadesłane" w 7ym wierszu tegoż artykułu zaszła omyłka, zamiast: „sprzedaniem," powinno być: jak niemniéj (za pomocą środka ból uśmierzającego własnego wynalazku szczególnéj skuteczności) „sporządzaniem" pojedynczych sztucznych zębów i całych szczęk.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	6	328''' 86	+ 1'4	82	półn.-wschodni sł.	pogoda			
	10	329 83	— 1 2	95	„ „	„			
25	2	331 39	0 2	90	„ „	pochmurno		— 1'6	+ 1'5

W Drukarni „CZASU."

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski.*